



## ISABELLE MERGAULT

### ***Prace dla telewizji***

2011 *Le grand restaurant* – Pierre PALMADE

### ***Teatr – jako aktorka***

2018 *La raison d'Aymé*, Théâtre des Nouveautés – Gérard JUGNOT

2016 *Ne me regardez pas comme ça*, Théâtre des VARIETES

2014/2015 *Ouh ouh*, (Isabelle MERGAULT et Daive COHEN) – Patrice LE-  
CONTE, Théâtre des Variétés

2012 *Adieu, je reste!* (Isabelle MERGAULT) – Alain SACHS

2011 *L'amour sur un plateau*, (Isabelle MERGAULT) – Agnès BOURY

2008 *Croque monsieur*, (Marcel MITHOIS) – Alain SACHS (Tournée 2008/2009)

2005 *Si c'était à refaire*, (Laurent RUQUIER) – Jean-Luc MOREAU główna rola  
z Pierre'm PALMADE Théâtre des Variétés

2002 *La presse est unanime*, (Laurent RUQUIER) główna rolala, Théâtre des Va-  
riétés

### ***Radio***

1999–2005 *On va s'gêner* – Laurent RUQUIER, Europe 1

1998–1999 *Rien à cirer* – France-Inter, de Laurent RUQUIER

1988–1998 *Grosses Têtes* de BOUVARD

**ISABELLE MERGAULT**

**Aymé i jego rozum  
czyli  
Racje miłości**

**przekład i opracowanie Dariusz Bralewski**

**Oficyna Wydawnicza LEKSEM**

Tytuł oryginału:  
*La Raison d'Aymé*

© by Isabelle Mergault 2018  
© for the Polish translation by Dariusz Bralewski 2018

Fotografie na okładce i w środku:  
© by Bernard Richebé

Ilustracja na okładce:  
© Can Stock Photo Inc. / vectorpocket

Łask 2018, wyd. I

**ISBN 978-83-63781-36-1**

Oficyna Wydawnicza LEKSEM  
Pruszków k. Łasku, ul. Dębowa 14  
98-160 Sędziejowice; tel. 48 508 369 917  
e-mail: redakcja@leksem.pl; zamowienia@leksem.pl  
www.leksem.pl

**ISABELLE MERGAULT**

**Aymé i jego rozum  
czyli Racje miłości**

przekład Dariusz Bralewski

**Osoby:**

**AYMÉ GACHASSIN** – zamożny przedsiębiorca, w wieku ponad pięćdziesiąt lat, o bardzo przeciętnym wyglądzie, niezbyt wysoki

**CHLOÉ GACHASSIN** – jego żona, młodsza od męża około 30 lat, ładna

**ROZUM** – jego rozum, mężczyzna w nieokreślonym wieku

**PAN GAUTHIER** – szczupły, wysoki w średnim wieku, manierami przypominający dystyngowanego maître d'hôtel, zupełnie nie wyglądający na płatnego mordercę, którym jest.

# OBRAZ 1

## Pokój w hotelu

*Chloé, Pan Gauthier, Aymé.*

*Dekoracja bardzo wystylizowana przedstawia pokój hotelowy. Mimo uproszczeń, wszystko powinno sugerować luksus. W oknie widać zatokę wenecką, niczym podświetlony slajd.*

**CHLOÉ** *wyjmuje z walizki parę butów. Jest młoda i ładna. Zakłada buty, przegląda się w lustrze, zadowolona z efektu. Przez otwarte drzwi od łazienki słychać, jak ktoś bierze prysznic. Nagle męski, silny głos zaczyna śpiewać.*

**Głos Męski OFF** ... „je suis rital et je le reste, dans la parole et dans le geste” ...<sup>1</sup>

**CHLOÉ** *zirytowana, zamyka drzwi. Hałas cichnie. Wyjmuje z etui diamentowy naszyjnik, patrzy na niego z zadowoleniem i przykłada do szyi. Z łazienki ciągle dobiega głos mężczyzny śpiewającego pod prysznicem Pukanie do drzwi.*

**CHLOÉ** Tak?

**PAN GAUTHIER** Room service!

**CHLOÉ** *idzie otworzyć. Pojawia się pracownik obsługi hotelowej z wózkiem. Na pierwszy rzut oka widać, że jego ubiór jest na niego za mały. To PAN GAUTHIER Sposobem poruszania się i wyrażania Pan Gauthier bardziej przypomina majordomusa niż płátanego mordercę, którym jest. CHLOÉ przez chwilę patrzy na niego zdziwiona.*

---

<sup>1</sup> Piosenka Claudé'a Barzotti *Le Rital*: A l'école quand j'étais petit/ Je n'avais pas beaucoup d'amis/ J'aurais voulu m'appeler Dupont/ Avoir les yeux un peu plus clair/ Je rêvais d'être un enfant blond/ J'en voulais un peu à mon père; etc.

**CHLOÉ** Proszę wejść. Pan Gauthier? Co pan tu robi?

**PAN GAUTHIER** Miała pani do mnie zadzwonić, pani Gachassin ! Czekam od trzech dni i nic. Żadnego telefonu. Nie przyjechałem zwiedzać Wenecji!

**CHLOÉ** Ciszej, bierze prysznic! ... Co to za przebranie?

**PAN GAUTHIER** Wziąłem, co było... facet był dużo mniejszy ode mnie...

**CHLOÉ** Dał panu swoje ciuchy... ot tak?

**PAN GAUTHIER** Tak naprawdę nie zupełnie chciał dać!

**CHLOÉ** Nieee, chyba go pan nie ....?

**PAN GAUTHIER** Niech pani będzie spokojna. Oddycha. Słabo... ale oddycha!

**CHLOÉ** To szaleństwo zjawiać się w taki sposób!

**PAN GAUTHIER** (*szepcząc, ale ciągle zagniewany*) Pani Gachassin, mój terminarz jest bardzo napięty. Nie jest pani moją jedyną klientką. Więc gdybym mógł jak najszybciej wykonać zlecenie...

**CHLOÉ** (*strasznie zakłopotana*) Przepraszam, że fatygowałam pana aż tutaj... myślę, że ... że zmieniłam zdanie!

**PAN GAUTHIER** No proszę! te kobiety! Wahania do ostatniej chwili! To co mam robić? zabijamy... nie zabijamy... Raz tak, raz siak, bardzo to wkurzające!

**CHLOÉ** Prawdę mówiąc... ostateczność tego rozwiązania....

**PAN GAUTHIER** A co do ostateczności, to jest ono ostateczne. Kiedy likwiduję, to likwiduję, pani Gachassin. Nie potrafię cofnąć, tego co zrobiłem proszę pani!

**CHLOÉ** Ale... jest taki milutki! Naprawdę, mam bardzo miłego męża! Owszem, nie jest w moim typie...

**PAN GAUTHIER** Na ile mu się przyjrzałem, taki się właśnie wydaje proszę pani... no więc? Co robimy?

**CHLOÉ** (*podejmując decyzję*) A niech tam... zaczekam, aż umrze śmiercią naturalną! ... Nie czuję się na siłach, by go zabić!

**PAN GAUTHIER** Nie pani to robi, tylko ja!

*Cisza.* **CHLOÉ** *patrzy na PANA GAUTHIER z wyrazem skupienia na twarzy. Zastanawia się.*

**CHLOÉ** Tak... to prawda, nie ja tylko pan... to zmienia postać rzeczy!... (*czekając na przytaknięcie, którego nie ma, denerwuje się*) To nie to samo, prawda? To zupełnie co innego! Naprawdę!

**PAN GAUTHIER** To zupełnie co innego proszę pani. Nie ma pani z tym nic wspólnego!

**CHLOÉ** No właśnie! ... (*ponownie z poczuciem winy*) Nic wspólnego... to jednak ja panu płacę, żeby go...

**PAN GAUTHIER** Płaci pani i co z tego? kiedy zamawia pani stek, też pani za niego płaci prawda? A jednak to nie pani zabija krowę. Pani Gachassin! Zabija pani krowę, czy nie zabija pani krowy?

**CHLOÉ** To krowa? Myślałam, że to wołowina!

**PAN GAUTHIER** No... dobrze... wołowina! Czy to pani zabija wołu?

**CHLOÉ** No nie...

**PAN GAUTHIER** Właśnie! I tutaj jest podobnie! Niczemu pani nie jest winna!

**CHLOÉ** (*przekonana*) Ma pan rację...! Ale błagam pana panie Gauthier! Nich mu pan nie zadaje cierpienia w chwili, gdy będzie go pan... (*wykonuje gest duszenia*)

**PAN GAUTHIER** Dusił? Proszę mi wybaczyć, to nie jest mój ulubiony sposób.

**CHLOÉ** Nie? Przecież opowiadał mi pan, że tak właśnie zabijał kurczęta na farmie. Z nim będzie łatwiej, nie będzie fruwał we wszystkie strony!

**PAN GAUTHIER** Jeśli pani pozwoli, wołałbym sam zdecydować o sposobie likwidacji obiektu.

**CHLOÉ** Obiektu?

**PAN GAUTHIER** Pani... (*pokazuje na łazienkę*)... Tak, my profesjonaliści mówimy „obiekt”... to zimne, konkretne i bezosobowe... Zachowujemy dystans w stosunku do osób, które mamy likwidować! Dlatego nie lubię duszenia!

**CHLOÉ** Nie widzę związku.

**PAN GAUTHIER** Duszenie wymaga położenia rąk tutaj (*pokazuje jej szyję*)...

**CHLOÉ** No tak... na tym to polega!

**PAN GAUTHIER** Ja zaś odmawiam jakiegokolwiek kontaktu z obiektem! Nie ma ryzyka, że się przywiąże. Jeśli człowiek się przywiąże, nie może dobrze wykonać swej roboty!

**CHLOÉ** Łatwo się pan przywiązuje, prawda? Proszę robić, jak pan uważa, byleby nie cierpiał!

*Znów słychać jak AYMÉ śpiewa pod prysznicem.*

**CHLOÉ** Biedaczek... jakże mi przykro! jak mi przykro! Mój Boże, jak mi przykro! Czy pan wie, jaka jestem nieszczęśliwa?!



**PAN GAUTHIER** (*pocieszając ją*) Niech pani pomyśli o spadku, to powinno panią pocieszyć...

**CHLOÉ** Proszę sobie wyobrazić, że spadek mało nie przeszedł mi koło nosa! Sporządził testament, w którym zostawiał wszystko robotnikom swojej fabryki!

**PAN GAUTHIER** A to lewak!

**CHLOÉ** Powiedziałam mu, że jestem w ciąży i że od teraz jesteśmy prawdziwą rodziną! Zmienił testament i wszystko przepisał na mnie. Tak więc, możemy się go pozbyć!

**PAN GAUTHIER** Dzidziusia?

**CHLOÉ** Nie! Męża! nie jestem w ciąży!

**PAN GAUTHIER** Powiedziała pani przecież ...

**CHLOÉ** Powiedziałam, żeby umieścił mnie w testamencie. Poza tym, żeby zająć w ciążę trzeba by chociaż raz ....

**PAN GAUTHIER** (*przerywając*) Nie chcę nic o tym wiedzieć proszę pani. Profesjonalista mojej rangi nie powinien wnikać w intymne życie, co ja mówię intymne - seksualne życie klienta! (*po krótkim milczeniu*) Ma jakiś feler? Nie może? Jego... jest za malutki?

**CHLOÉ** Obiekt jest bardzo dobrze wyposażony. Nie, to ja zawsze tak zrobię, że... Proszę pana, kobiety mają wiele sposobów, by uniknąć małżeńskiego obowiązku! (*zdała sobie sprawę*) Boże, woda przestała lecieć! Prędko! Niech pan idzie!

**PAN GAUTHIER** (*zbiera się do wyjścia, nagle zatrzymuje się. Chwyta butelkę szampana jakby była maczugą i ze złym wyrazem twarzy*) Proszę pani, nie lubię co prawda improwizować, ale... on tu jest i ja też... lepiej zakończmy całą sprawę natychmiast.

**AYMÉ** (*wychodzi z łazienki opatulony w szlafrok, roześmiany. Ścisła CHLOÉ*) Tęskniłem za tobą... prysznic trwał zbyt długo.

*Z tyłu za AYMÉ, PAN GAUTHIER podnosi butelkę szampana, żeby go uderzyć. AYMÉ odwraca się w tej samej chwili i widząc butelkę:*

**AYMÉ** Zamówiłaś szampana? Och, Chloé! Wspaniały pomysł! (*do pana Gauthier*) Gracias (*do Chloé*) Bo widzisz, taki pomysł to dopiero dobry pomysł! Od czasu do czasu miewa się dobre pomysły, myślimy wtedy „ocho, sądzę, że mam dobry pomysł” i rzeczywiście... może to być niezły pomysł, ale nie jest to POMYSŁ! POMYSŁ ROKU, jak się to mówi!... Tymczasem to! to tutaj... o tak, to jest doskonały pomysł! I co nam jeszcze zamówiłaś? (*podnosi nakrycie półmiska*)... Szpinak? (*zakłopotany*) Tak.. tak... świetny pomysł... szpinak, szampan za rzadko się je podaje razem...

PAN GAUTHIER *ponownie próbuje uderzyć go butelką, AYMÉ odwraca się.*

**AYMÉ** Ależ czemu pan tak macha tą butelką? (*bierze od niego butelkę i otwierając ją*) Jak mawiał Napoleon Bonaparte « Nie mógłbym żyć bez szampana! Po zwycięstwie zasługuję na niego, po porażce muszę się go napić! » (*nagle odstawia butelkę*) Szampan, ale... co ja wygaduję! (*kładzie rękę na brzuchu Chloé*) Szampan? W twoim stanie! To niemożliwe! Biedny malutki chłopczyk!

**CHLOÉ** Chłopczyk ... Płec jeszcze nie znana!

**AYMÉ** Pewien jestem, że to będzie chłopiec... albo dziewczynka!

PAN GAUTHIER *bierze nóż i widelec, zbliżając się do AYMÉ zamierza go nadziać.*  
 AYMÉ *odwraca się i zauważa nóż i widelec.*

**AYMÉ** Proszę odłożyć te sztucce, nie będziemy teraz jedli! Non abbiamo più bisogno di nulla, grazie!

PAN GAUTHIER *patrzy na niego nic nie rozumiejąc.*

**AYMÉ** Wydaje mi się, że nie rozumie, co się do niego mówi!

**CHLOÉ** Jest... głuchy! Głuchoniemy!

**PAN GAUTHIER** (*idzie odłożyć nakrycia*) Właśnie!

**AYMÉ** Głuchoniemy? W pięciogwiazdkowym hotelu?

**CHLOÉ** W Italii bardzo pilnują parytetu zatrudnienia niepełnosprawnych...

**AYMÉ** To dobrze! Francuzi mogliby się wiele nauczyć od Włochów. We Francji nikt nie dba o zatrudnianie inwalidów. (*do Pana Guthiera, wrzeszcząc*) MA PAN WIELKIE SZCZĘŚCIE! ... (*próbuje pokazać szczęście... w rodzaju coś, co spada z nieba i jesteście szczęśliwi*) SZCZĘŚCIE! Szczęście! FORTUNA! (*Aymé pokazuje, że spotkał kominiarza i łapie się za guzik*). Jednak, dali panu za małe ubranie! Trzeba się upomnieć! Spodnie! Za małe! Troppo piccolo!... Marynarka (*pokazuje, że za ciasna*)... Nic nie rozumie... Biedny chłopak!

**CHLOÉ** „Biedny chłopak” ... A może jest bardzo szczęśliwy!?

**AYMÉ** (*biorąc ją w ramiona*) Nie! Skoro nie słyszy twojego głosu, nie może być szczęśliwy... Ooo!?! niezłe to, co powiedziałem, prawda? chwileczkę, muszę zanotować (*zakłada okulary i notuje*) „Skoro nie słyszy twojego głosu, nie może być szczęśliwy” ... Skąd mi się to wszystko bierze?! No skąd? Dobrze, nie? (*zwierając się z sekretu*) Mam taki malutki sekretny kajecik... Napoleon też tak robił, kiedy myślał o Józefinie! Zapisuję wszystko, co przychodzi mi na myśl w związku z tobą, a czego nie umiem ci ... co trudno mi... no, wszystko, co mam tutaj

dla ciebie, wychodzi, chlust! Przynosi mi ulgę! To wspaniałe! Inaczej dławi się w środku! Ale nad pustą kartką: chlust! (*wyjmuję banknot 100 euro, do pana Gauthiera*)... Proszę to dla pana! (*kładzie rękę na ramieniu Gauthiera*) Grazie, grazie!

PAN GAUTHIER *bierze banknot i trwa sparaliżowany przez rękę AYMÉ na swoim ramieniu.*

AYMÉ No proszę! To rozumie! Pieniądze każdy rozumie.... Pójdę się ubrać.

CHLOÉ Koniec kosztów, koniec improwizacji! Zadzwoń do pana.

PAN GAUTHIER Dotknął mnie! Obiekt mnie dotknął.

CHLOÉ Wiem... widziałam!

PAN GAUTHIER *wychodzi. Chwilę później, CHLOÉ wybucha.*

CHLOÉ Po co go dotykałeś?!

AYMÉ (*off, kończy się ubierać*) Dotykałem? Jak to?

CHLOÉ Położyłeś rękę na jego ramieniu!

AYMÉ No tak, no... żeby .... (*wchodzi kończy zapinać spodnie. Jest boso. Buty stoją przy łóżku*)

CHLOÉ Chcesz, żeby się do ciebie przywiązał? to dlatego?

AYMÉ (*przygnębiony*) Przywiązał? Przez taki mały gest...

CHLOÉ Właśnie, że tak! Głuchoniemi, kiedy się ich dotyka, przywiązują się! A później nie dają rady wykonać swojej roboty!

AYMÉ Nie wiedziałem. Przepraszam.

CHLOÉ No to teraz wiesz! I nie musiałeś zaraz go tak upokarzać!

AYMÉ (*zakładając skarpetki*) Jak to?

CHLOÉ Wrzeszcząc, żeby usłyszał, chociaż jest głuchy!

AYMÉ Jeśli jest głuchy, nie słyszał, że wrzeszczałem!

CHLOÉ I te gesty... jakby był idiotą! A napiwek! 100 euro! 100 euro to aż nieprzyzwoite! Kiedy byłem dzieckiem, mogliśmy żyć przez miesiąc za taką sumę. Chcesz pokazać, że masz pieniądze, i że on ich nie ma! Tak to wygląda! Zawsze chcesz wszystkich zdominować!

AYMÉ Ależ nie, ależ nie ... ja tylko ... chciałem być uprzejmy...

CHLOÉ To nie było uprzejme, raczej gorszące! ... A czy to uprzejme zwracać mu uwagę, że ma za ciasne ubranie!?

**AYMÉ** Przepraszam ... nie chciałem... Więc jak?! Pijemy tego szampana?

**CHLOÉ** O dziesiątej rano?

**AYMÉ** Ale przecież to ty go...

**CHLOÉ** O co chodzi? Chcesz zwiedzać Wenecję kompletnie zalany? Za mało tu wody? Tak? Chcesz to sobie zrekompensować?

**AYMÉ** Ależ Chloé, przecież to ty sama go...

**CHLOÉ** Jesteśmy w najpiękniejszym mieście świata a ty tylko ... napić się, napić się, napić. Od samego rana. Popijać i upokarzać Włochów, tylko to potrafisz! To nasza podróż poślubna, a ty wszystko psujesz!... Jeśli to nie jest podżeganie do zabójstwa...!

**AYMÉ** *(przez chwilę stoi zmieszany z opuszczonymi rękoma)* No dobra... nie będziemy pić ... hm? Zjemy... zjemy szpinak!

**CHLOÉ** Szpinak! W szpinaku nie ma nawet żelaza! To bajka!

**AYMÉ** *(coraz bardziej rozdrażniony)* To ty go zamu... OK, nie będziemy cię jeść szpinaczku... Błagam cię, nie poddawaj się takiemu nastrojowi, moja mała Cloclo...

**CHLOÉ** Przestań nazywać mnie Cloclo!

**AYMÉ** Napoleon nazywał swoją Józefinę „Jojo”...

**CHLOÉ** Mam na imię Chloé, a ty nie jesteś Napoleonem!

**AYMÉ** Ale... często boli mnie żołądek ... *(kładzie rękę na żołądku imitując gest Napoleona)*... jak jego!... No, nie ulegaj takiemu rozdrażnieniu moja Józefinko! Co? ... Podziwiał marsz cesarski! *(udaje się do garderoby z ręką na żołądku, w geście napoleońskim)*

**CHLOÉ** Chyba marsz pingwinów cesarskich?

**AYMÉ** *(zabolato go, ale trzyma formę)* Tak, pingwinów... *(zaczyna śpiewać)* „Le papa pingouin, le papa pingouin, le papa le papa le papa pingouin...”<sup>2</sup>

## WYCIEMNIENIE

<sup>2</sup> Le Papa pingouin/ Le Papa pingouin / Le Papa, Le Papa, Le Papa pingouin / Le Papa pingouin s'ennuie sur la banquise / Le Papa pingouin / Le Papa pingouin / Le Papa, Le Papa, Le Papa pingouin / Le Papa pingouin voudrait faire sa valise / etc